Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 191 Katowice, wtorek 21-go sierpnia 1928. Rok 27

Odpowiedź polska na wykręty Woldemarasa.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy w odpowiedzi na notę Woldemarasa, odrzucającą propozycję polską co do odbycia 30 sierpnia konferencji, polsko-litewskiej w Genewie, przesłał rząd polski odpowiedź przez specjalnego delegata. Woldemaras uczynił zarzut, że w myśl regulaminu, uchwalonego na konferencji w Królewcu, propozycję tę powinien był podpisać minister Zaleski, a nie p. Hołówko. W obec tego propozycja jest nieważna.

Ten formalny czysty zarzut zbija obecnie odpowiedź polska, gdyż minister Zaleski potwierdza poprzednią propozycję. Zaznacza przytem, że p. Hołówko, jako wiceprezes delegacji polskiej, był uprawniony do podpisania propozycji podczas nieobecności ministra.

Wobec tego, że Woldemaras nie zgodził się na odbycie konferencji 30 sierpnia w Genewie twierdząc, że prace Ligi Narodów przeszkadzałyby rzekomo konferencji, min. Zaleski stawia dwie propozycje, albo konferencja odbyłaby się w Królewcu 22 sierpnia, wówczas jednak minister Zaleski nie mógłby wziąć w niej udziału — albo odbyłaby się w Genewie 25 sierpnia z udziałem min. Zaleskiego.

Wobec niesłychanie pojednawczego charakteru, odpowiedzi polskiej, trudno będzie Woldemarasowi znaleść nowy wykręt temwięcej, że jak podkreśla w odpowiedzi min. Zaleski, Rada Ligi oczekuje od obydwóch rządów na obecnej sesji sprawozdania o rokowaniach.

O szkoły mniejszościowe.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung" w depeszy z Wrocławia omawia wysłaną do Ligi Narodów skargę Volksbundu niemieckiego w Polsce. Korespondent usiłuje osłabić zarzut, że Niemcy w Polsce nadużywają międzynarodowego terenu Ligi Narodów do niepokojenia swemi nieustannemi skargami. Rząd polski — pisze korespondent — mógłby bardzo łatwo zapobiec tym żalom niemieckim, gdyby kierował się w swej polityce szkolnej większym liberalizmem. Dalej dziennik podaje, że zarządzeniem województwa z dnia 30 czerwca r. b., a więc z końcem roku szkolnego, zostało zamkniętych 16 niemieckich szkół mniejszościowych. Jako dowód ustępliwości Volksbundu korespondent przytacza uznanie przez Volksbund prawa Polski do zamknięcia tych szkół, ponieważ nie było w nich minimalnej ilości dzieci, wskazuje jednak równocześnie na to, że w okręgu szkolnym Śląska Opolskiego istnieje jeszcze obecnie cały szereg polskich szkół mniejszościowych, które nie mogą wykazać się wymaganą ilością uczniów, lecz — jak twierdzi korespondent — nie zostały zamknięte.

Byłoby rzeczą bardzo ciekawą, gdyby „Vossische Ztg." wymieniła ów „cały szereg" szkół polskich na Śląsku Opolskim, istniejących dotychczas pomimo braku wymaganej ilości uczniów.

Demonstracje przeciw Włochom w Jugosławii.

Białogród. (PAT.) W całej Dalmacji odbyły się manifestacje przeciwko ratyfikacji konwencji w Nettuno. W Sebenico i Spalato oraz w innych miastach portowych doszło do gwałtownych starć między policją a demonstrantami. W Sebenico burzliwe demonstracje trwały do godz. 1 w nocy. Demonstranci wtargnęli do budynku konsulatu włoskiego i usiłowali czynnie zaatakować konsula. Żandarmerja wystąpiła przeciw demonstrantom i dała dwie salwy w powietrze. Podczas bójki, jaka wywiązała się między demonstrantami a organami bezpieczeństwa, kilku żandarmów i policjantów odniosło rany. Pewna grupa demonstrantów usiłowała bocznemi ulicami dotrzeć do konsulatu. Policja, która chciała zapobiec posuwaniu się naprzód demonstrantów, została przez tłum obrzucona kamieniami. Demonstranci zaatakowali również domy, w których mieszkają obywatele włoscy. Policja aresztowała 60 osób.

Wiedeń. (PAT.) Dziennik z Białogrodu donosi, że pełnomocnik włoski Potrucci zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych i wręczył notę rządu włoskiego, która domaga się odszkodowania dla obywateli włoskich z powodu demonstracyj w Spalato. Nota domaga się również, aby władze policyjne w przyszłości przez wcześniejsze wkroczenie i interwencję przeszkodziły powtórzeniu się podobnych wykroczeń.

Olbrzymie katastrofy.

New York. (WTB.) Na Haiti szalał straszny orkan, jakiego nie było od 40 lat. Wiele wsi zostało całkowicie zburzonych. Zbiory kompletnie zniszczone. Okręty, stojące w porcie, zostały zatopione. Mnóstwo ludzi straciło życie. Dziesiątki tysięcy ludzi jest bez dachu.

Paryż. (PAT.) Straszny kataklizm nawiedził Djidjelli i okolice. Z powodu przerwania komunikacji nie można narazie ustalić, czy było to trzęsienie ziemi, czy też wielki przypływ. Według „Le Matin", 3 osoby cywilne poniosły śmierć, a wiele odniosło rany. Wśród rannych znajduje się 70 żołnierzy. Władze wysłały na miejsce katastrofy oddział, złożony z 1000 żołnierzy, celem pobudowania schronisk. Do Djidjelli przyholowano parowiec, idący z Oranu, który w czasie burzy uległ rozbiciu pod Bougie, przyczem utonęło 5 ludzi. Najwięcej ucierpiała w Djidjelli dzielnica, w której mieszczą się koszary i szpital. Wiele domów zostało zburzonych. Huragan wyrywał z korzeniami olbrzymie drzewa.

Stresemann wrócił z kuracji.

Berlin. (PAT.) Minister spraw zagranicznych dr. Stresemann powrócił w niedzielę wieczorem z Oberhof, gdzie odbywał kurację, do Berlina. Minister obejmuje w poniedziałek z powrotem kierownictwo urzędu spraw zagranicznych. Jak donosi „Der Montag", we wtorek lub środę zwołane zostanie posiedzenie gabinetu, na którem odbędzie się dyskusja w sprawie sytuacji zagranicznej i wrześniowej sesji Ligi Narodów. Dziennik wyraża przekonanie, że minister Stresemann nie otrzyma żadnych instrukcyj specjalnych na drogę do Genewy, czy do Paryża, lecz, że gabinet pozostawi mu wolną rękę.

Jak będzie podpisany pakt przeciw wojnie

Paryż. (WTB.) Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, zwołanem dnia 23 sierpnia, uchwalony zostanie program uroczystości, związanych z podpisaniem paktu Kelloga. Program ten został już wygotowany i niezawodnie zostanie zatwierdzony przez radę ministrów. Według projektu w przeddzień podpisania, tj. 26 sierpnia wyda Kellog obiad na cześć delegatów. Podpisanie nastąpi w poniedziałek w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem rząd francuski wyda obiad, po którym odbędzie się przyjęcie dyplomatyczne. Na drugi dzień delegaci będą przyjęci przez prezydenta republiki. Tegoż dnia miasto urządzi wielkie przyjęcie.

Gospodarka Polski w oświetleniu doradcy zagranicznego.

Ukazało się w druku sprawozdanie p. Charles S. Devey'a, Zagranicznego Członka Rady Banku Polskiego i doradcy Finansowego Rządu Polskiego, za drugi kwartał 1928 roku.

W poprzednich swych sprawozdaniach doradca podał różne zarządzenia, poczynione w celu wprowadzenia w życie planu stabilizacyjnego. W obecnem sprawozdaniu doradca stwierdza, iż plan ten jest stale wykonywany i działa sprawnie.

Omawiając wykonanie planu stabilizacyjnego, doradca poświęca dłuższą uwagę zarządzeniom budżetowym, skarbowym i administracyjnym. Stwierdza on, że pierwsze trzy miesiące bieżącego roku budżetowego potwierdzają przekonanie Rządu, że dochody były przewidywane ostrożnie. W związku z 15%-ową podwyżką płac urzędniczych sprawozdanie stwierdza, iż wypłata sum, przeznaczonych na te wydatki, może być uskuteczniona tylko w razie znalezienia nowych źródeł dochodu, lub gdy istniejące dotychczas źródła dadzą dostateczną nadwyżkę. Z zestawienia dochodów i wydatków budżetowych za miesiące kwiecień, maj i czerwiec wynika, iż rzeczywista nadwyżka osiągnęła 33.414.000 złotych.

Poruszając zagadnienie pożyczek zewnętrznych, doradca stwierdza, iż minister Skarbu został ustawowo upoważniony do kontrolowania dopływu kredytu długoterminowego do Polski i sporządził plan pożyczek w formie budżetu, obejmującego przyszłe potrzeby poszczególnych Ministrów.

Rząd, jako taki, nie zamierza obecnie zaciągnąć pożyczki zagranicznej na własny rachunek. Jednakże minister Skarbu, wobec szczególnie doniosłego znaczenia rolnictwa, poświęca wiele uwagi i pracy nad rozwijanymi obecnie planami utworzenia centralnej instytucji, która redyskontowałaby długoterminowe listy zastawne rolne. Utworzenie centralnej instytucji redyskontowej może stworzyć, jak stwierdza p. Devey, drogę dopływu obcego kapitału do Polski i dopomóc towarzystwom kredytowym ziemskim do wznowienia poprzedniej działalności przy zaspokajaniu potrzeb rolnictwa w dziedzinie długoterminowego kredytu.

Zaciąganie zagranicą pożyczek przez samorządy również podlega kontroli ministra Skarbu, a doradca, którego zdania zasięgano w sprawie pożyczek zagranicznych, we wszystkich wypadkach potwierdził decyzję ministra Skarbu, aprobującą tylko te pożyczki, które są gospodarczo produkcyjne i korzystne dla kredytu Polski.

Wpływy z ceł w II-im kwartale 1928 r. wynoszą około 98.400.000 zł., wobec 77.500.000 zł. w ciągu odnośnego kwartału 1927 r. Suma, potrzebna na procenta od pożyczki stabilizacyjnej w ciągu II-go kwartału, wynosi około 17.500.000 zł., czyli, że wpływy z ceł w tym samym czasie przewyższyły 5½-krotnie sumę, potrzebną na obsługę pożyczki.

Po omówieniu zużytkowaniu wpływów z pożyczki stabilizacyjnej, p. Devey przechodzi do szczegółowego omówienia kwestji naszego bilansu handlowego.

Jednym z objawów, towarzyszących stabilizacji waluty wydaje się być niekorzystny bilans handlowy. Kredyty i pożyczki zagraniczne, nieosiągalne w okresie wahań walutowych, stają się dostępnemi po stabilizacji i podniecają import. Polska znajduje się obecnie właśnie w tym okresie. Dzisiaj, kiedy pożyczka stabilizacyjna dostarczyła dostatecznego zapasu złota i dewiz dla przetrwania przez jakiś czas ujemnego obecnego bilansu handlowego, niema nic niezwykłego, że bilans ujemny istnieje, tembardziej, że tanie pożyczki zagraniczne powiększa zapasy walut obcych. Należy jednak skrócić ten okres przez rozwój produkcji bogactw naturalnych i rolnictwa. Doradca stwierdza, opierając się na przeglądzie polskiego przywozu z 1927 r., iż wiele artykułów, sprowadzanych obecnie z

zagranicy, które w sumie ogólnej równają się prawie ujemnemu saldu bilansu handlowego, mogłoby być w gruncie rzeczy wyprodukowanych w kraju. Drugim wnioskiem, wyprowadzonym z przeglądu polskiego przywozu w 1927 r., jest stwierdzenie, iż plan stabilizacyjny przewidywał niekorzystny bilans handlowy, i że pożyczka stabilizacyjna dostarczyła środków, wystarczających na przetrzymanie tej bierności przez pewien czas.

Niema więc w obecnej sytuacji nic szczególnie groźnego. Przyszłość zależy jednak od przezorności Polski w używaniu wzrastającego kredytu na rozwinięcie wytwórczości tego przemysłu, który dzięki długiemu doświadczeniu i naturalnym bogactwom mógłby przedewszystkiem dać pożądane wyniki.

Na zakończenie pisze p. Devey: „Z uwagi na ścisłość przy rozważaniu możliwości zmniejszenia rozmiarów niekorzystnego bilansu handlowego, nie brano wcale pod uwagę ewentualnych wyników. wyjątkowo dobrych lub złych urodzajów. Nie jest też uwzględniana możliwość zwiększenia polskiego handlu wywozowego. Pierwsza ewentualność jest niezależna od nas, druga natomiast wymagałaby wielomiesięcznych badań poszczególnych przemysłów. Zwalczanie przywozu jest zagadnieniem gospodarstwa narodowego i zdaje się, że jedyne, nasuwające się obecnie, trudności mogą być łatwo przezwyciężone przez lepszą organizację i metody. Sądząc z tego, co już zostało w Polsce dokonane, łatwo jest uwierzyć, że odpowiednie kroki będą podjęte w celu podniesienia sprawności tych dwuch koniecznych czynników. Tam zaś, gdzie istnieje możliwość poprawy niekorzystnej sytuacji — niebezpieczeństwo przestaje istnieć, jeśli zastosuje się rychło środki naprawy. Kraj winien stosować ostrożność i oszczędność w stosunku do zakupów zagranicznych i stale pamiętać, że Polska znajduje się jeszcze we wczesnym okresie odbudowy.

Część III-cia sprawozdania poświęcona jest polskiemu ruchowi spółdzielczemu. W Polsce jest wielka liczba drobnych producentów. Spis z 1921 r. wykazuje np., że około 61% wszystkich gruntów uprawnych w Polsce należało do gospodarstw nieprzekraczających swym obszarem 20 ha. Takie gospodarstwa, prowadzone oddzielnie, przeważnie nie będą w stanie wyprodukować więcej, niż wynosi minimum egzystencji. Dopiero, gdy kilkunastu wiejskich gospodarzy połączy się, wartość ich łącznej produkcji, albo ich złączonych potrzeb, wywołuje konieczność liczenia się z nimi zainteresowanych kupców. Jest to jak słusznie stwierdza P. Devey, jednak przyczyna powstania towarzystw spółdzielczych. Drugą przyczyną jest zbyt długi łańcuch pośredników pomiędzy producentem a konsumentem. Badając szczegółowo stan i rozwój spółdzielczości w Polsce, jako to spółdzielnie spożywców oraz mleczarskie, doradca konstatuje, iż spółdzielnie kredytowe są najliczniejsze w kraju i posiadają największe znaczenie. Dzięki stałemu wzrostowi wkładów spółdzielnie kredytowe odzyskają to ważne stanowisko, jakie zajmowały poprzednio w dziale drobnych kredytów.

Część IV-tą sprawozdania poświęcona jest szczegółowej analizie budżetu 1928/29. Doradca stwierdza, iż w porównaniu z rzeczywistymi wydatkami roku ostatniego, nowy budżet wykazuje pewne zmniejszenie wydatków, ministerstw Wojny i Pracy. Stosunkowo nieduże zwiększenie, przeznaczone przeważnie lub całkowicie na wydatki budowlane oraz inne stałe inwestycje, widzimy w większości pozostałych ministerstw. Wydatki na długi publiczne wynoszą mniej, niż 10% ogólnej sumy budżetu. Korzystniejsze położenie finansów państwowych uwidocznia fakt, że poza ewentualnymi wydatkami, na które użyte zatwierdzone pożyczki wewnętrzne, Rząd przeznaczył w budżecie na r. 1928/29 bardzo znaczne sumy na stałe inwestycje, które mają być dokonane z dochodów bieżących. W budżecie preliminowane są znaczne sumy na zmniejszenie długu państwowego, co przyczyni się do wzrostu czystego majątku Państwa.

Sprawozdanie zakończone jest ogólnym przeglądem położenia gospodarczego Polski. Stwierdza ono optymistyczny pogląd doradcy p. Devey'a, który konstatuje poprawę rolnictwa, wzrost produkcji szeregu gałęzi przemysłowych, wzrost wkładów w bankach, poprawę jakości weksli, przedstawianych do dyskonta w Banku Polskim. W zagadnieniu warunków kredytowych doradca stwierdza, iż w końcu II-go kwartału r. b. zaostrzył się brak gotówki i kredyt krótkoterminowy.

Naogół zatem bezstronny, a najbardziej fachowy rzeczoznawca, który ma wgląd nieograniczony w tajniki gospodarki państwowej, stwierdza powolną, lecz stałą poprawę gospodarczą Polski. Ta opinja jest bardziej miarodajną, aniżeli zjadliwa lub złośliwa krytyka tych, którzy odsunięci od przewrotu majowego od wszelkich wpływów, widzą we wszelkich poczynaniach rządu tylko złe strony.

Rzeczywistość zadaje kłam twierdzeniom nieprzejednanych wrogów rządu marsz. Piłsudskiego. Opinja p. Deveya jest najwiarogodniejszem stwierdzeniem, że rząd ten dobrze gospodarzy.

Przegląd polityczny

Skargi Volksbundu do Ligi Narodów na Polskę.

Niemiecki „Volksbund“ wystosował do Ligi Narodów dwie skargi, w sprawie niemieckich mniejszości na Śląsku. Volksbund twierdzi, że Polska nie stosuje się do ogólnych uchwał genewskich, dotyczących mniejszości podczas przyjmowania uczniów do szkół i że komisje, rejestrujące dzieci w wieku szkolnym pracują na korzyść Polaków, określając narodowość i język ucznia zupełnie fałszywie. Volksbund żąda nowej i ostatecznej interpretacji wyroku Haskiego w sprawie określenia narodowości ucznia.

Druga skarga zawiera narzekania na „terror polski“ w stosunku do mniejszości niemieckich. Dołączona do skargi lista opisuje 75 wypadków rzekomego terroru. Volksbund zwraca uwagę Ligi Narodów, że przestępstwa, godzące w Niemców, są po największej części tuszowane, lub karane łagodnie, podczas gdy drobne przewinienia Niemców pociągają za sobą surowy wymiar kary.

„Niemiec jest pozbawiony obrony na Górnym Śląsku“, czytamy w skardze Volksbundu, pełnej drobiazgowych przyczepek i nieścisłości.

Skargi Volksbundu na Polskę przed forum Ligi Narodów zostały spowodowane z pewnością tem, że rząd polski zamierza zamknąć szkoły niemieckie w kilkunastu miejscowościach na Górnym Śląsku. Wpisy bowiem do szkół wypadły tam dla Niemców niekorzystnie.

Wystarczy bowiem zaznaczyć, że w 1926 roku zgłosiło się do szkół mniejszościowych 9000 dzieci, a obecnie przy ostatnich wpisach jest ich około 2500.

Psują się stosunki Niemiec z Anglją.

Gazeta angielska „Manchester Guardian“ pisze o naprężeniu stosunków Niemiec z Anglją. Między innemi tak: „Wojna w roku 1914 wybuchła nie dla tego, że Anglja, Francja i Niemcy jej sobie życzyły, lecz dla tego, ponieważ nie były w stanie wspólnie nad tem pracować, ażeby do wojny nie doszło. Tak samo i dzisiaj, nikt nie wierzy, jako trzy te mocarstwa życzyły sobie nowej wojny. Jeżeli jednakże nie będą się starały, aby jej nie umożliwić, to niebezpieczeństwo nowej wojny będzie dalej istniało. W tej chwili widoki współpracy stają się coraz słabsze.

Po zawarciu układu w Locarno zdawało się, że przeszkody dla współpracy tych mocarstw zostały usunięte. Dzisiaj jednak zbladły wszystkie nadzieje. Położenie między temi państwami jest poważniejsze, niż przed zawarciem układu w Locarno.“

Słowa tej angiel. gazety czytają się bardzo groźnie.

Umowa w Nettuno.

Przed rokiem rząd włoski zawarł z rządem Jugosławji umowę. Stało się w miejscowości Nettuno. Tymczasem potem pewni posłowie, mianowicie z Chorwacji, uznali ją za szkodliwą dla państwa jugosłowiańskiego. Rząd wobec tego sprzeciwu nie śmiał przedłożyć tej umowy parlamentowi do zatwierdzenia.

Obecnie jednak, korzystając z nieobecności Chorwatów w parlamencie, rząd uzyskał potwierdzenie umowy, chociaż przeciwko niemu głosowali przedstawiciele rolnictwa.

W gazetach chorwackich ganią to postąpienie rządu. Atoli na to odpowiadają gazety serbskie, że umowę w Nettuno zawarł rząd, w którym zasiadali zmarły przywódca Chorwatów, Stefan Radicz i jeszcze jeden Chorwat jako ministrowie. Obaj na układ się zgodzili. Niesłusznie przeto partje ich występują przeciwko niemu.

Włochy odosobnione.

Jak wiadomo Anglja zawarła z Francją umowę w sprawie uzbrojenia floty. Wiadomość o tem wywołała w Rzymie wielkie wrażenie. Od jesieni przeszłego roku Anglja wpływała na rząd włoski uspokajająco; mitygowała Mussoliniego. Zdawało się, jakby się zanosiło na przymierze Anglji z Włochami przeciwko Francji. Tymczasem obecnie sprawa przedstawia się wprost przeciwnie: Anglja z Francją przeciw Włochom.

Najbardziej oburza Włchów to, że Anglja przyjęła gwarancję za to, że Francja będzie mogła z Afryki sprowadzać w razie potrzeby żołnierzy. Włochy zaś budują oddawna dużo małych krążowników i łodzi podwodnych, aby w razie potrzeby z pomocą samolotów temu przeszkodzić. Naraz Anglja stawia się pomiędzy Francję a Włochy i tało pojąć oburzenie Włochów.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

48) —o— (Ciąg dalszy).

Po spełnieniu obrzędu, Helena udała się zaraz do świetlicy, goście zaś na prośbę Morozowa znów siedli do stołu.

Drużyna Andrejewicz częstował ich z zwykłą sobie szczerością, bacząc na najmniejszy nawet szczegół dla okazania swej gościnności. Było już późno. Wino rozgrzewało głowy i dziwne nieraz słowa dawały się słyszeć w rozmowie między opricznikami.

— Książę — szepnął jakiś do ucha Wiaziemskiego — warto by już do rzeczy...

— Milcz — odpowiedział jeszcze ciszej Wiaziemskij — stary usłyszy!

— Choć usłyszy, to nie zrozumie — mówił dalej opricznik z natrectwem pijanego.

— Ja ci mówię, kniaziu, już czas, czas bo czas! ja zaraz dam znak!

Opricznik chciał wstać.

Wiaziemskij silną ręką przytrzymał go na miejscu.

— Upamiętaj się, bo ci ten nóż w gardło wpakuję!

— Oho, to ty jeszcze grozisz! — krzyknął opricznik, wstając z ławki. — Ja mówiłem, że tobie wierzyć nie można, przecież tyś nie nasz brat! Już jabym was wszystkich kniaziów i bojarów! Ale poczekaj-no, zobaczymy czyja góra! Dalej za szablę! wyjmuj z pod kaftana szablę, zobaczymy czyja góra!

Słowa te, acz pijanym wymówione głosem, mimo szumu i wrzawy ogólnej, doszły jednak niejedne do ucha Srebrnego i zwróciły jego uwagę. Morozow ich nie słyszał. Zauważył tylko, że między gośćmi wszczęła się kłótnia. Wstał więc z za stołu i rzekł:

— Drodzy goście, na dworze już ciemna noc, czy nie czas iść na spoczynek? Każdy już ma przyszykowaną miękką pierzynę i puchową poduszkę.

Więc opricznicy wstali, podziękowali gospodarzowi, skłoniwszy się poszli do przygotowanych dla nich na dworze sypialni.

Srebrny chciał wyjść także.

Morozow wziął go za rękę.

— Kniaziu, poczekaj na mnie tutaj.

Zaczem Morozow udał się do pokojów żony.

XVI. Porwanie.

Podczas uczty opryczników, w około domu bojarzyna, odbywało się coś niezwykłego.

O zmierzchu inni opryczników zaczęli się zjawiać po jednemu około sztachet sadu, około parkanu, którym był otoczony dwór, a w końcu i na samym dziedzińcu.

Ludzie Morozowa nie zwracali na nich uwagi.

Gdy nastała noc, dom ze wszystkich stron był już otoczony przez opryczników.

Strzemienny Wiaziemskiego wstał z za stołu, mówiąc, że musi napoić konia.

Nie dochodząc wszakże do stajni, obejrzał się najprzód za siebie a potem dokoła, podszedł do kołowrotu i gwizdnął jakoś dziwacznie.

Ktoś podkradł się ku niemu.

— Wszyscy jesteście? — spytał strzemienny.

Wszyscy — odrzekł tamten.

— Ilu was?

— Pięćdziesięcu.

— Dobrze, oczekujcie sygnału!

— A czy prędko? bo się już przykrzy czekać.

— O tem wie tylko kniaź. Ale słyszysz, Chomiak, on nie każe ani palić ani grabić domu.

— Co mi tam nie każe, bo on mój pan, czy co?

— Widać pan, kiedy Grygoryj Łukjanycz kazał ci być dzisiaj na jego rozkazach.

— Służyć to mu usłużę, tylko nie Morozowi. Pomogę księciu uprowadzić bojarkę, a dalej to już jak sam zechce!

— Uważ, Chomiak! kniaź nie żartuje.

Na to Chomiak złośliwie się uśmiechnął.

— Kniaź, kniaziem — rzekł — a ja sam sobie panem jestem. Jak mi się chce pohulać, co komu do tego!

Przez ten czas Morozow wszedł do świetlicy Heleny.

Bojarka jeszcze się nie położyła. Kok zdjęła z głowy, a piękna, na wpół rozpuszczona kosa falami spadała na jej białe ramiona. Helena miała się rozbierać, lecz spuściła główkę i zadumała się. Myślą błądziła w przeszłości.

Przypominała sobie pierwszą znajomość ze Srebrnym, swoje nadzieje, rozpacz i przysięgę daną Morozowi. Żywo stanęło jej przed oczyma, jako w kwietnią niedzielę, przed samym ślubem, udała się na mogilę matki, postawiła pod krzyżem miseczkę z czerwonemi jajkami i w myśli jajkiem dzieliła się z matką i prosiła błogosławieństwa na miłość i związek z Morozowem.

Zdawało jej się wtedy, że przemoże swe pierwsze uczucie, że będzie szczęśliwą za starym bojarem, a teraz... Helenie się przypomniał obrzęd pocałunkowy i zimny pot wystąpił na jej ciele. Bojar wpadł niedostrzeżony przez nią, i zatrzymał się na progu. Twarz miał surową i smutną; przez niejakiś czas patrzał na Helenę w milczeniu. Była jeszcze tak młoda, tak niedoświadczona, że po bojarzynie mimowoli przebiegło uczucie litości.

— Heleno — rzekł — co znaczyło twoje zakłopotanie podczas obrzędu?

Bojarka drgnęła i utkwiła w mężu oczy pełne bojaźni. Chciała paść mu do nóg i wyznać całą prawdę, ale przyszło jej na myśl, może Drużyna nie podejrzywa jeszcze Srebrnego, i obawiała się ściągnąć na niego zemstę bojara. (Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 21 sierpnia

Św. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, wdowy * 1572 † 1641

Św. Euprepjusza, biskupa wyznawcy.

SŁOW.: KAZIMIRA.

Pożądając mądrości, zachowaj sprawiedliwość, a Bóg ją da tobie. (Ekkl. I. 33.)

W Imieniu Twoim będę się weselić cały dzień. (Psalm CXVI. 1.)

Zdania: Osobista zasługa wyżej stoi od laurów, odziedziczonych po przodkach.

Bogactwo i czas tylko wtedy mają wartość, gdy są dobrze użyte.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 4.37, zach. o godz. 18.55. — Księżyc wschodzi o godz. 11.25, zachodzi o godz. 21.25. Jowisz w kwadraturze z księżycem.

Długość dnia wynosi 14 godzin 18 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: chłodno, nagły deszcz. Jutro: zmiennie.

— Sądy pracy. Jak donoszą gazety warszawskie opracowane są obecnie cztery zasadnicze rozporządzenia wykonawcze do dekretu o sądach pracy. Jednocześnie prowadzone są prace techniczne nad wyszukaniem lokali, ustaleniem miejscowości, w kórych sądy pracy przedewszystkiem mają być stworzone, ustaleniem sposobu powoływania ławników i t. d. Jak swego czasu donieśliśmy uruchomienie sądów Pracy w Polsce jest o tyle utrudnione, że dekret zawiera szereg przepisów ramowych wymagających szczegółowego unormowania. W pierwszym rzędzie chodzi o zapewnienie organizacjom społecznym, uprawnionym do przedstawiania kandydatów na ławników, należytych i szczegółowo unormowanych uprawnień; zadanie to ma spełnić rozporządzenie o powoływaniu ławników, które w sposób zwięzły ustala całą technikę składania list kandydatów, opracowania wniosków nominacyjnych i t. d. — Pełnienie obowiązków ławników nie jest bezpłatne, gdyż dekret o sądach pracy przewiduje wypłacanie ławnikom djet w razie udowodnionej utraty zarobku. Wypłata djet odbywać się będzie na podstawie osobnego rozporządzenia, opracowanego z udziałem ministerjum skarbu. — Kiedy zostaną zaprowadzone sądy pracy w Województwie Śląskiem tymczasem nie wiadomo, gdyż ich zaprowadzenie wymaga zgody sejmu śląskiego.

— Ostre zarządzenia podatkowe. Władze skarbowe zarządziły, by odwołania kupców, którzy nie nadesłali w obowiązującym terminie wyjaśnień o podatku dochodowym nie były brane pod uwagę przez Komisje Odwoławcze. Spóźnione wyjaśnienia będą uwzględniane tylko w wypadku choroby płatnika lub jego wyjazdu, którego konieczność jest należycie umotywowana.

— Z działalności funduszu bezrobocia. Na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia, minister pracy i opieki społecznej zarządził, na mocy przysługującego mu uprawnienia, przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 września b. r. włącznie wyczerpali, lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia w miejscowościach: Katowice, Królewska Huta, powiaty: katowicki, świętochłowicki, pszczyński, tarnogórski, lubliniecki, rybnicki, m. Bielsk, powiaty: bielski i cieszyński.

— Dożywotni więźniowie w Polsce. W związku z wejściem w życie nowej ustawy więziennej zarządy więzienne otrzymają specjalne przepisy opracowane przez ministerstwo sprawiedliwości, w sprawie obchodzenia się z więźniami dożywotnimi i skazanymi na ciężkie więzienie. Wszyscy dożywotni więźniowie muszą być zatrudnieni zajęciami, odpowiadającemi ich zdolnościom.

— Agenci ubezpieczeniowi. Ukazać się ma rozporządzenie w sprawie agentów ubezpieczeniowych. Agenci będą rejestrowani i odpowiedzialni za przyjmowanie ubezpieczeń. Odpowiedzialność ponosić będą także za informowanie klientów o towarzystwach, które zastępują. Towarzystwom dozwolone będzie zawieranie kontraktów z agentami, przytem będą towarzystwa mogły pobierać odszkodowanie za wypadki, jeżeli agent przejdzie z jednego towarzystwa do drugiego.

Województwo śląskie

*** Odpust Wniebowzięcia N. Marji Panny w Wielkich Piekarach.** Od koronacji obrazu Matki Boskiej, Piekary nie widziały tak licznych rzesz pątniczych jak dnia 15-go sierpnia, w święto Matki Boskiej. Już w przededniu święta podążały tu liczne pielgrzymki. A już w samo święto bicie dzwonów na powitanie licznych kompanij prawie, że nie ustawało. Płynęły szeregi wiernych różnego stanu, by pieśnią, modlitwą i oczyszczeniem swych serc uczcić Najśw. Pannę, uprosić na tem cudownem miejscu łaski Bożej dla znękanych i strapionych dusz. To też konfesjonały, w których słuchano spowiedzi — oblegane były aż do późnej nocy, a już o godz. 4-tej rano rozdzielali kapłani komunję św. Wcześnie też rozpoczęto obchodzenie stacyj drogi krzyżowej, przy których księża głosili kazania.

Dla licznych rzesz pątniczych, które zalegały kościół i kalwarję a których liczba dochodziła blisko 50.000, odprawione zostały równocześnie sumy w trzech miejscach; w kościele, na rajskim placu i na kalwarji. Kazania głosili; w kościele Ks. prałat Maśliński z Krakowa, na Kalwarji Ks. Doleżych, na rajskim placu O. Drobny, misjonarz z Rybnika.

W kazaniach na sumie poruszono jeden temat, nadzwyczaj aktualny i niepokojący i bolesny objaw braku kapłanów w naszej diecezji. Poruszono tę troskę najboleśniejszą, za wiedzą i zgodą Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, w Piekarach, dlatego, by lud, który się tu zebrał z całego niemal Śląska, dowiedział się o trosce swego biskupa i uświadomił sobie niebezpieczeństwo wielkie, które grozi naszej diecezji, że jej zabraknie kapłanów, a wskutek tego, jak mówił Ks. prał. Maśliński „Życie Chrystusowe i odziedziczona na Śląsku po ojcach pobożność ucierpi i zaniknie. Prawda, że Bóg może bez żadnego przyczynienia się ludzkiego dawać łaskę powołania kapłańskiego, lecz takie nadzwyczajne powołania są łaską wyjątkową. Zwykle zaś Bóg zsyła łaskę powołania w dusze, przygotowane do niej przez głęboką religijność i serdeczną pobożność życia“. Kazanie kończyło się wezwaniem do pielęgnowania religijnego życia, do modłów, — „by za przyczyną Matki Bożej rodziny nasze stały się naprawdę rolą Bożą, z którejby wyrastały liczne zastępy kapłanów godnych, pobożnych i świętych“.

Po południu odbyły się dwukrotnie na terenie Góry Kalwarji przedstawienia Męki Pana Jezusa, urządzone przez Objazdowy Teatr Ludowy na Górnym Śląsku, które przyczyniły się wydatnie do podniesienia nastroju religijnego.

*** W sprawie zaopatrzenia robotników w ziemniaki na zimę.** Związki zawodowe robotnicze zwróciły się do związku pracodawców, aby zarząd związku tak jak zeszłego roku za pośrednictwem centrali ziemniaczanej ułatwił zaopatrzenie robotników ciężkiego przemysłu w ziemniaki na zimę. W zasadzie związek przyrzekł poparcie ze swej strony, tembardziej że i województwo i gminy wezmą udział. Obliczono, że będzie potrzeba pół miljona centnarów ziemniaków.

*** Zaostrzenie strajku robotników hutniczych.** Liczba zatrudnionych w 14 hutach robotników budowlanych i stolarzy, którzy od 2 tygodni strajkują, wynosi 2500. Strajkujący tak jak poprzednio żądają zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy i podwyższenia zarobków o 20—30 procent oraz specjalnego dodatku. Dowiadujemy się, że murarze górnośląscy zarabiają 70—95 groszy na godzinę. Tyle zarabiają też cieśle, zatrudnieni w hutach. Oczywiście, że jest to zarobek zbyt niski, tembardziej, że ceny za artykuły pierwszej potrzeby idą wciąż w górę. Według ostatnich doniesień, niema widoków, by strajk został ukończony. Nastrój wśród strajkujących jest wojowniczy.

*** Kursa dla urzędników komunalnych.** Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że nauka na kursach dokształcających dla urzędników administracji komunalnej, rozpocznie się po ferjach dnia 10 września b. r. w gimnazjum matematyczno-przyrodniczem przy ul. Jagiellońskiej w Katowicach.

*** Gminy wiejskie czy miasta?** Według najnowszej statystyki liczba mieszkańców w miastach województwa śląskiego powiększyła się następująco: w Katowicach na 115.000, Król. Hucie 85.000, Bielsku 19.200, Rybniku 19.000, Mysłowicach 18.900, Cieszynie 15.600, Tarnowskich Górach 13.000, Mikołowie 9500, Pszczynie 6900, Żorach 6500, Lublińcu 5900, Wodzisławiu 4300, Skoczowie 3500, Miasteczku 2500, Starym Bieruniu 2100, Strumieniu 1600. Województwo śląskie posiada 17 miast i 22 gminy o miejskim charakterze, właściwie osady przemysłowe. Ogólna liczba mieszkańców górnośląskich miast wynosi 360.000. Przeciętnie na każde miasto przypada 24.000 dusz.

Gminy przemysłowe o charakterze miejskim liczą razem także około 360.000 mieszkańców. Największą gminą przemysłową są Siemianowice z 38.000 dusz. Oprócz tego istnieją gminy wiejskie tej kategorji z przeszło 15.000 mieszkańcami.

Gminy wiejskie o miejskim charakterze nie różnią się niczem od miast. Posiadają one własne domy administracyjne, parki, kwietniki, rzeźnie, gazownie, kanalizację, światło elektryczne, a nawet lecznice, którychby się nie powstydziło nawet wielkie miasto prowincjonalne. To samo można powiedzieć o kościołach. Osady przemysłowe mają także te same kulturalno-socjalne zadania do spełnienia co miasta, a gospodarcze zadania są nawet większe, niż w miasteczkach, położonych w stronach rolniczych. Muszą one własnemi siłami finansowemi utrzymywać nietylko szkoły powszechne, lecz także szkoły fachowe i zawodowe, dalej szpitale, schroniska i kuchnie ludowe. W tych miejscowościach nędza mieszkaniowa i bezrobocie są nawet większe, występują w bardziej rażącej formie, niż w miastach, zwłaszcza w prowincjonalnych miasteczkach. Kłopoty naczelników gmin i członków wiejskich rad gminnych w takich gminach, jak Siemianowice, Wielkie Hajduki, są nawet większe, jak w miastach poniżej 15.000 mieszkańców.

Nie ulega wątpliwości, że wielkie górnośląskie osady przemysłowe prędzej czy później zostaną podniesione do godności miasta. Na Śląsku Opolskim naprzykład taką ludną gminę przemysłową była wieś Zabrze (Hindenburg), którą dopiero kilka lat przed wojną światową uznano jako miasto. Obecnie Zabrze jest największym miastem na Śląsku Opolskim, miastem bez tradycji, które dopiero w bieżącym roku otrzymało herb miejski.

Z Katowickiego.

Katowice. (Miłość i rewolwer.) Robotnik kopalniany Jan B. z Bukowiny zakochał się śmiertelnie w Emilji P., która pochodzi z tej samej wsi, co zakochany robotnik. „Niestety“ nadobna rodaczka nie chciała nawet słyszeć o miłości jej rodaka B., ponieważ zakochała się w pewnym czeladniku piekarskim. Lecz młodzieniec z Bukowiny nie chciał uznać się za pokonanego przez górnośląskiego piekarczyka. Pewnego dnia odwiedził rodaczke i wyznał jeszcze raz, że kocha ją bardzo, a gdy dziewczyna nic nie odpowiedziała, pogroził jej rewolwerem. Na widok rewolweru narzeczony dziewczyny, który był obecny przy tem spotkaniu, zaczął uciekać, lecz został zatrzymany przez jej brata. Rozwścieczony Jan B. strzelił do brata dziewczyny. Na szczęście okaleczenie nie było śmiertelne. Na rozprawie sądowej stwierdzono, że oskarżony jest porządnym człowiekiem. Sąd przyznał mu przeto łagodzące okoliczności i skazał go na dwa miesiące więzienia.

Dąb w Katowickiem. (Głos z kopalni „Eminencja w sprawie wyborów.) W dniu 27 b. m. mają się odbyć wybory do rady zakładowej Kop. Eminencji. Dotychczas wpłynęły na ręce przewodniczącego zarządu wyborczego 4 listy, między niemi lista kompromisowa Centralnego Związku Górników, Wolnych Związków w Polsce (Bergarbeiterverband Bochum) i Hirsch-Dunkeranów. Przypatrzmy się ludziom, którzy na liście tej figurują, by załodze otworzyć oczy, że na kandydatów tych list głosować nie należy. Na pierwszem miejscu figuruje Franciszek Kołodziej. Podczas rewolucji w roku 1918, przy tworzeniu się rad żołnierskich i robotniczych, Kołodziej, jako przewodniczący rady tej na miejscowość Dąb, dokuczał obywatelom w różny sposób. W roku 1919, kiedy robotnicy przygotowywali się do strajku, Kołodziej jako wierny towarzysz Hoersinga oświadczył robotnikom, iż w razie ich przystąpienia do strajku zatelefonuje do Katowic po kompanję wojska, która ich odpowiednio ukarze. Podczas drugiego powstania Kołodziej uciekł do Nysy, zaś podczas trzeciego powstania schronił się do Katowic, gdzie pracował wspólnie z bandami „Stosstrupplerów“. Kiedy w roku 1923 uzyskał mandat do rady zakładowej z listy niemieckiej, wtenczas dla robotnika nie zdziałał nic. Gdy z powodów niewyjaśnionych opuścił szeregi organizacji niemieckiej, przerobił się na Polaka i wstąpił do Centralnego Związku Górników po to, by móc dalej pomiędzy załogą mącić. Dowodem tego jest fakt, iż, gdy w roku 1927 został wybrany do rady zakładowej z listy C. Z. G., to nie poświęcił się bynajmniej sprawom robotniczym, lecz burzył załogę i rozszerzał nieprawdziwe wieści w gazetach o stosunkach na kopalni Eminencji, za co został przez komisję pojednawczą i arbitrażową jako członek rady zdyskwalifikowany. — Drugi kandydat tej listy kompromisowej Wojciechowski przybył w roku 1923 z zachodnich Niemiec na Górny Śląsk. O górnictwie nie ma pojęcia. W roku 1927, gdy został wybrany do rady zakładowej, spraw robotniczych nie zastępował, lecz do spółki z

Kołodziejem s.al niezgodę pomiędzy załogę i razem z nim został przez komisję pojednawczą i arbitrażową na żądanie kopalni zdyskwalifikowany. Z powyższych powodów wzywamy załogę naszej kopalni, aby w dniu 27 sierpnia ani jeden zdrowo myślący robotnik nie oddał głosu na wyżej wymienionych kandydatów.

Kilku robotników.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek na kopalni.) Zatrudniony na kopalni „Jerzy" robotnik Mielek poparzył sobie nogi podczas pracy na hałdzie kopalnianej. Mielka odwieziono do lecznicy w Siemianowicach.

Bielszowice w Katowickiem. (Dzieci śląskie na kolonjach letnich.) W roku bieżącym wysłano za staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich 151 dzieci z Bielszowic na kolonje letnie i to do Torunia, Tucholi, Starogardu i Kościerzyny. Dzieci wróciły bardzo zdrowe i przybrały od 2 do 5 kg na wadze, co świadczy, że kolonja letnia bardzo dobrze na organizm tychże wpłynęła. Jak donoszą gazety poznańskie, dzięki uprzejmości Dyrekcji Radja Poznańskiego miały dzieci śląskie, umieszczone na kolonjach letnich Z. O. K. Z. w całem województwie poznańskiem, możność wysłuchania przemowy pożegnalnej, jaką w imieniu Z. O. K. Z. wygłoszono przed mikrofonem radjo-

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Rozbudowa ulic.) Pod koniec zeszłego tygodnia odbyło się posiedzenie magistratu. Na tem posiedzeniu powierzono rozbudowę ulicy Hajduckiej na podstawie przetargu ofertowego firmie budowlanej Kutzke'go w Król. Hucie. Ulica Hajducka znajduje się w odcinku ulicy Dąbrowskiego i ulicy Wolności. Obywatele, posiadający swe mieszkania przy ulicy Hajduckiej przyjmą te wiadomość z radością, gdyż rozbudowy ulicy żądali już od dłuższego czasu z łatwo zrozumiałych przyczyn. — Przeprowadzenie kanalizacji w drugim odcinku ulicy Ogrodowej powierzono firmie „Budowa" w Król. Hucie.

— (Daremne zabiegi kupców.) Towarzystwo Samodzielnych Polskich Kupców w Król. Hucie zabiega o zaliczenie miasta Król. Huty do II. klasy miejscowości, w celu zyskania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych. Magistrat do wniosku tego się nie przychylił ze względu na konsekwencje, jakieby zaliczenie miasta do II-giej klasy miejscowości pociągnęło za sobą pod względem socjalnym dla innych warstw obywatelstwa.

— (W sprawie udogodnienia dostępu do stadjonu.) Sportowcy oraz osoby, biorące udział w zawodach sportowych, domagają się od dłuższego czasu udogodnienia dostępu do stadjonu, zwłaszcza z powodu usunięcia możliwości nieszczęśliwych wypadków, jakie mogą się zdarzyć na ruchliwej szosie katowickiej. Obecnie dowiadujemy się, że w zeszłym tygodniu magistrat uchwalił opracowanie planu założenia chodnika przy szosie, prowadzącej od miasta aż do stadjonu. Należy się spodziewać, że po opracowaniu planu rozpoczną się natychmiast roboty około zakładania chodnika.

— (Stan bezrobocia w mieście.) Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy miał w dniu 15 sierpnia rejestrowanych 1996 bezrobotnych, w tem 1245 mężczyzn i 751 kobiet. Na poszczególne grupy zawodowe przypada: górnictwo 461, hutnictwo 271, hutnictwo szkła 2, przemysł metal. 68, budownictwo 28, papier. i druk. 4, przemysł drzewny 12, rolnictwo 9 bezrobotnych. W czasie od 9 do 15 sierpnia pobierało wsparcie ogółem 1194 bezrobotnych, w tym samym czasie pośredniczono w 126 wypadkach przyznania pracy.

Świętochłowice. (Sprostowanie.) W notatce, dotyczącej zastrzelenia powracającego z Niemiec robotnika rolnego — umieszczonej w poprzednim numerze naszej gazety — zakradł się błąd co do nazwiska, mianowicie zastrzelony nazywa się Józef Sterypan, a urzędnik straży pogranicznej, który Sterypana zastrzelił, nazywa się Józef Kulesza.

— (Sprawy gminne.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Świętochłowicach uchwalono pomiędzy innemi: podjąć ze Skarbu Śląskiego przyznaną 7 proc. pożyczkę amortyzacyjną w sumie jednego miljona. — Przekazano Komisji Budowlano-Drogowej sporządzić kosztorys na urządzenie centralnego ogrzewania w sali gimnastycznej. Zobowiązano również powyższą komisję do odnowienia tejże sali gimnastycznej oraz sceny. — Udzielono zapomogi dla Miejscowego Komitetu Opieki nad Dzieckiem tysiąc złotych (jednorazowo) plus 100 złotych miesięcznie jako bieżące wsparcie na utrzymanie poradni dla matek. — Wniosek o udzielenie 8 tys. złotych dla gimnazjum koedukacyjnego w Nowym Bytomiu, przekazano zarządowi gminy, w celu bliższego zaznajomienia się z faktycznym stanem rzeczy.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Położenie w hucie „Bismarck".) Nowa walcownia rurek jest gotowa i w tych dniach zostanie uruchomiona. Zarząd huty otrzymał znaczne zamówienia ze Skandynawji na niespajane rury. Zamówienia opiewają na 19 miljonów złotych. Także inne oddziały huty spodziewają się znacznych zamówień. Nie ulega więc wątpliwości, że huta przyjmie do pracy większą liczbę bezrobotnych hutników.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. (Dziecko przejechane przez wóz.) Na ulicy Szkolnej została przejechana przez furmankę firmy „Torpe" 8-letnia Matylda Aptykówna. Wskutek upadku doznała ciężkich wewnętrznych okaleczeń. Dziecko zmarło w drodze do szpitala. Tyle tragicznych zgonów i okaleczeń jeszcze nie nauczyło rodziców, by zważali na dzieci i nie puszczali ich bez dozoru na ulicę.

Godula w Świętochłowickiem. (Nagły zgon lekarza przy chorym.) W mieszkaniu sekretarza urzędu okręgowego Chebzie, Nawrata, zamieszkałego w Goduli przy ul. Schaffgotscha 5, zmarł na udar serca w czasie wykonywania swych czynności lekarskich, lekarz dr. Gotard Marzotko.

Ruda w Świętochowickiem. (Wystawa przeciwalkolowa.) Z poręki tutejszego katolickiego Kółka Abstynentów utworzył się Komitet Propagandy Przeciwalkoholowej z naczelnym lekarzem szpitalu Spółki Brackiej p. dr. Zającem na czele. Komitet ten w porozumieniu z sekretarjatem Stowarzyszeń Przeciwalkoholowych na Śląsku urządził w środę, dnia 15 sierpnia rb. wystawę przeciwalkoholową, połączoną z koncertem ludowym. We wtorek, dnia 14 bm. odbyła się akademja, na której wygłosili referaty ks. prefekt Cząstka z Rzeszowa na temat: „Znaczenie walki z alkoholem w społeczeństwie" i p. dr Zając „O zgubnych skutkach alkoholu na organizm ludzki". Referaty wygłoszono przez gigantofony, przeto wielu słuchaczy nie tylko na sali, ale i poza salą mogło referatów słuchać. — We środę rano zebrały się na boisku Sokoła miejscowe organizacje z przedstawicielami miejscowych władz. Pochód, składający się z 400 osób ruszył w stronę kościoła. Na czele niesiono sztandar. Ks. Cząstka wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, mszę św. celebrował ks. proboszcz Nosol w asyście ks. Cząstki i ks. kapelana. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy udali się do ogrodu hrabiowskiego na otwarcie wystawy przeciwalkoholowej. Po wygłoszeniu pięknej deklamacji przez pannę Bublikównę na temat: „Zbudź się narodzie", nastąpiło otwarcie wystawy przez p. dr. Zająca. Po odegraniu hymnu p. dr. Zając objaśniał eksponaty anatomiczne, a ks. Cząstka objaśniał tablice statystyczne, wystawione przez sekretrjat Ligi Przeciwalkoholowej w Katowicach. Wystawiono także różne napoje mleczne i konfitury. Następnie podejmował komitet gości obiadem i napojami bezalkoholowemi, podczas którego nadawano przez gigantofony transmisje radjowe. O godz. 15 odbył się koncert orkiestry górniczej. W przerwach nadawano transmisje radjowe i referaty przeciwalkoholowe na temat: „Wezwanie ludu polskiego do walki z alkoholizmem" i „Dlaczego robotnik powinien walczyć z alkoholizmem". Wystawę zwiedziło przeszło 3000 osób. Przez cały dzień objaśniano eksponaty, których publiczność z wielką uwagą słuchała. Składnica abstynencka z Katowic wystawiła literaturę przeciwalkoholową; i tutaj przekonano się, jak bogata jest polska literatura przeciwalkoholowa. Bawiono się też wesoło do późnego wieczora, chociaż nie używano trunków alkoholowych. Dla dobra ludu powinniśmy częściej urządzać wystawy przeciwalkoholowe, połączone z zabawami ludowemi.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Posiedzenie rady miejskiej.) 14 sierpnia odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Obrady toczyły się wyłącznie nad trzema punktami, mianowicie o pożyczkę — nowy budynek powiatowej komendy i sprawy szkolne. Po długich rozprawach uchwalono podjąć ze skarbu śląskiego, mianowicie z funduszu pożyczki amerykańskiej 650 tysięcy złotych na rozbudowę seminarjum nauczycielskiego, ukończenia robót przy zakładzie wodnym oraz pilne roboty inwestycyjne. Co się tyczy nowego gmachu komendy powiatowej, zgodzono się na umowę, zawartą pomiędzy magistratem a administracją wojskową. Wojsko zapłaci koszta budowy, miasto da darmo budowisko i to teren pomiędzy instytutem hygienicznym a katowickim torem kolejowym. Celem udoskonalenia nauki szkolnej w szkołach ludowych Urząd Wojewódzki nakazał, że także dla szkół ludowych w miasteczkach należy się troszczyć o urządzenie pokojów dla nauczania fizyki i historji naturalnej. W Pszczynie wyznaczono taki pokój w szkole I. Zapomoga od Województwa w wysokości 6000 złotych nie wystarcza. Z tego powodu rada miejska uchwaliła brakujące 4000 złotych.

Kosztowy w Pszczyńskiem. (Wypadek na dworcu kolejowym.) Kolejarz Teodor Wilk, zamieszkały w Chełmie, siedział na burcie peronowym. Nagle nadjechał pociąg i okaleczył Wilka śmiertelnie w głowę. Wypadek wydarzył się na dworcu kolejowym w Kosztowach.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Do inwalidów hutniczo-górniczych.) Do sekretarjatu w Orzeszu należą inwalidzi hutniczo-górniczy, wdowy i sieroty z następujących miejscowości: Orzesze, Zawiść, Mościska, Gardawice, Woszczyce, Zazdrość, Zawada, Palowice, Jaśkowice. Przegędza, Leszczyny, Rzędówka i Czerwionka. Sekretarz przybędzie w każdy czwartek po 1 i po 15 każdego miesiąca, a gdy 1 przypadnie w czwartek, to sekretarz przybędzie także 15. W Ornontowicach kto może niech przyjdzie sam do sekretarza. Interesenci z Bujakowa nie muszą jeździć do Bielszowic, bo odległość jest ta sama, co do Orzesza.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Poświęcenie sztandaru.) Dnia 2 września odbędzie się poświęcenie sztandaru miejscowej grupy Związku Powstańców Śląskich. Program uroczystości poświęcenia sztandaru zapowiada się bardzo uroczyście. Bliższe szczegóły na afiszach.

— (Kierownik lokomotywy przemytnikiem.) Urząd celny przeprowadził niespodziewanie rewizję w lokomotywie, kierowanej przez Larkiewskiego z Wodzisławia. Rewizja była skuteczna, gdyż urzędnicy znaleźli różny towar przemycony z Niemiec do Polski przez Larkiewskiego. Towar skonfiskowano.

Świerklany w Rybnickiem. (Znowu niesumienny naczelnik gminy.) Sołtys Leopold Smyczek z Górnych Świerklan został pozbawiony urzędu przez starostwo rybnickie pod zarzutem sprzeniewierzeń. Czynności komisarycznego naczelnika gminy wykonuje pierwszy ławnik Jan Ullmann.

Marklowice-Chałupki w Rybnickiem. (Dzielna krzewicielka polskiego czytelnictwa.) Wdowa Antonia Musioł, zamieszkała na Chałupkach, czyta „Katolika" bez przerwy przeszło 50 lat. Pani Antonia Musiołowa powinna być przykładem dla naszych polskich kobiet, zwłaszcza żon robotników i rolników, że na czytanie polskiej gazety zawsze można znaleźć czas i pieniądze. Bo jak wdowa Musiołowa nie zbankrutowała z powodu abonowania gazety, tak też nie zbankrutuje ani rolnik ani robotnik. Oby przykład tej zacnej, sędziwej Polki z marklowickich Chałupek spowodował naśladowanie wśród ludności nie tylko na Chałupkach i w Marklowicach, lecz na całym Górnym Śląsku!

Z Tarnogórskiego.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Wybuch bomby.) Przed kilku dniami na urzędniczy dom mieszkalny w Radzionkowie dokonano w nocy zamachu bombowego. Nagle mieszkańcy domu zerwali się gwałtownie ze snu — bo bomba wybuchła na podwórzu. Wszystkie szyby z okien wyleciały i zostały strzaskane na drobne kawałki. Z ludzi na szczęście nikt nie został okaleczony. Pomimo usilnego śledztwa, sprawców dotychczas nie wyśledzono. Nie ulega wątpliwości, że bombę doprowadzono do wybuchu z zemsty.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Ryby smakują!) Po spuszczeniu stawu cegielni Jawornice, należącego do Górnośląskich Zakładów Ceramicznych w Jawornicach, skradziono 50 dużych karpiów i linów oraz uszkodzono opustę siekierą. Policja przytrzymała czterech 9- do 13-letnich chłopców z Tarnowskich Gór, którzy widocznie działali z polecenia starszych. Ryby zostały częściowo odebrane i zwrócone właścicielowi. — W powiecie tarnogórskim i lublinieckim zdarza się też często, że młodzież pozaszkolna chwyta ryby przy pomocy materjałów wybuchowych. Jest to zwyczaj nader barbarzyński i szkodliwy dla rozwoju ryb, niestety mocno zakorzeniony na Górnym Śląsku.

Z całej Polski.

Częstochowa. (Polacy z Rumunji na „Jasnej Górze".) W okresie letnim Jasna Góra jest miejscem pielgrzymek nietylko z Polski, lecz z całego świata. Ostatnio bawiła w Częstochowie, w celu zwiedzenia Jasnej Góry, wycieczka Polaków z Rumunji w liczbie 260 osób. Goście witani byli przez miejscowe społeczeństwo z całą serdecznością.

Cieszyn. (Miasto zaciągnie pożyczkę.) Na ostatniem posiedzeniu wydziału gminnego uchwalono wniosek komisji finansowej w sprawie zaciągnięcia 620 tysięcy złotych pożyczki ze Skarbu Śląskiego na cele użyteczności publicznej, mianowicie na budowę dwóch gminnych domów czynszowych. Budynki te staną przy ulicy Polnej. Każdy z nich będzie miał 8 mieszkań.

Sosnowiec. (Zatarg w przemyśle hutniczym i górniczym Zagłębia Dąbrowskiego.) Jak donoszą pisma sosnowieckie i warszawskie, w ministerstwie pracy odbyła się konferencja z przemysłowcami w sprawie zatargu w przemyśle hutniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem. Jak wiadomo, pracodawcy odmówili przyznania robotnikom jakiejkolwiek podwyżki. W wyniku jednak ostatniej konferencji możliwe jest, że zatarg drogą ustępstw ze strony przemysłowców zostanie załatwiony. W Sosnowcu odbyło się zebranie delegatów robotniczych, na którem miał być uchwalony strajk. Jednakże wobec wiadomości o wyniku obrad w ministerstwie, należy się spodziewać, że do strajku nie przyjdzie.

Ostatnie telegramy.

Marszałek Piłsudski wyjechał na kurację.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę wyjechał marsz. Piłsudski do Rumunji na kurację. Na dworcu zgromadzili się obecni w Warszawie ministrowie oraz wojskowi, aby pożegnać odjeżdżającego, któremu w podróży towarzyszy szef kancelarji, pułkownik Beck oraz lekarz przyboczny.

Międzynarodowy kongres żydowski.

Berlin. (WTB.) W sobotę rozpoczął się trzydniowy kongres światowego związku żydów liberalnych. W kongresie biorą udział delegaci ze wszystkich krajów świata.

Socjaliści rozgrzeszają swoich ministrów.

Berlin. (Tel. wł.) W sobotę rozpoczęły się obrady zarządu partji socjalistycznej, celem zajęcia stanowiska wobec uchwalenia przez rząd Rzeszy budowy pancernika. Obrady były bardzo burzliwe. Opozycja żądała wystąpienia z gabinetu ministrów socjalistycznych, ponieważ głosowali oni za budową pancernika i przez to dali broń w rękę komunistom. Stanowiska rządu bronili kanclerz Müller i min. Severing. W rezultacie uchwalono rezolucję, w której wyrażono ubolewanie, że socjalistyczni ministrowie przed głosowaniem nie zwrócili się po wskazówki do zarządu partyj. Ponieważ jednak obecność socjalistów w rządzie ma wielkie znaczenie dla całokształtu interesów robotniczych, przeto zarząd partji nie widzi konieczności odwoływania swych towarzyszy z rządu, pomimo odmiennego stanowiska partji w sprawie budowy pancernika.

Ofiary fosgenu żądają odszkodowania.

Berlin. (PAT.) „Montag-Morgen" donosi, że 300 osób, poszkodowanych swego czasu w Hamburgu podczas wybuchu fosgenu, zgłosiło skargę przeciw wolnemu miastu Hamburgowi, żądając odszkodowania za utracenie zdrowia i niezdolności do pracy.

Hymny narodowe zabronione.

Kolonja. (WTB.) Kierownictwo wystawy prasowej wydało zakaz grywania na terenie wystawy wszelkich hymnów narodowych. Powodem tego zakazu były niemiłe zajścia, jakie miały miejsce przez podpitych gości podczas grania hymnów rozmaitych państw.

Roald Amundsen.

Razem z Norwegją cały świat cywilizowany wierzy w to, że Roald Amundsen, chociaż przepadł bez wieści już od 3 lipca., zostanie odnaleziony i powróci wraz ze swymi dwoma towarzyszami Dierichsonem i Guilbaut'em. On sam jednak zawsze z tem się liczył, że pewnego razu podczas swych śmiałych wypraw i lotów, poniesie śmierć wśród wieczystych lodów. Jeszcze w zeszłym roku oświadczył na pytanie o swych dalszych planach. — Czekajcie, aż zabierze mnie śmierć polarna. Prawdopodobnie spotka mnie to kiedyś wśród śniegów i lodów. Mam nadzieję, że śmierć będzie szybka i bezbolesna.

Rzadko kiedy, całe życie jest tak nastawione na jeden cel od samej młodości, jak jego na zbadanie bieguna. Siedmnaście lat miał Amundsen, gdy w roku 1888 Nansen, podziwiany przez cały świat, powrócił ze swej pierwszej wyprawy do Grenlandji. Już wówczas postanowił sobie, że poświęci swe życie badaniu biegunów. Przerywa swe studja medyczne, gdy matka umiera (ojca stracił już dawniej) i przygotowuje się do swych wielkich zadań. Wcześnie ćwiczy się w zimowych wycieczkach górskich i przeżywa wówczas przygodą awanturniczą, która, jak sam twierdzi, porównać można z późniejszemi jego wyprawami biegunowemi. Zabłądził mianowicie w nocy ze swymi towarzyszami i dla ochrony przed zimnem, wykopał sobie dół w śniegu, który się nad nim zamknął i zamarzł. Całkiem przypadkiem odnalazł go nazajutrz przyjaciel jego i odkopał żywcem pogrzebanego.

Podczas wypraw biegunowych owych czasów, zauważył on, że dochodzi stale do zatargów, ponieważ kapitan statku z jednej strony, a z drugiej kierownik naukowych ekspertów mieli zawsze odmienne zdanie. Z tego powodu postanowił sam zdać egzamin kapitański, aby później mógł połączyć w jednej osobie dowództwo okrętu i dowództwo wyprawy naukowej. Zaczął od zwykłego chłopca okrętowego, został później marynarzem, wreszcie sternikiem. W r. 1897 już jako sternik bierze udział w wyprawie biegunowej, organizowanej przez Belgów. Podąża on na biegun południowy i znosić musi najcięższe cierpienia podczas trzynastomiesięcznego przezimowania. Bez odpowiedniej odzieży zimowej, bez lamp do oświetlenia, cała prawie załoga zachorowała obłożnie na szkorbut. Wtedy Amundsen obejmuje naczelne dowództwo nad wyprawą, gdyż zarówno kapitan, jak i kierownik naukowy rozchorowali się. Rozkazał natychmiast, aby każdy jadł tylko świeże mięso, co poprzednio było wzbronione. Ten środek poskutkował doskonale na szkorbut i po krótkim czasie załoga wyzdrowiała. Ten przykład pokazuje nam Amundsena ze strony, która, przy późniejszych jego przedsięwzięciach, przynosiła mu zawsze korzyść. Zdaniem jego, wyprawa biegunowa nie jest żadną awanturniczą przygodą, a powodzenie jej zależy od dokładnego przemyślenia najdrobniejszych szczegółów.

Pierwszą, własną wyprawę podejmuje on między r. 1903—1906 na małym statku śledziowym 47-mio tonnowym. Na tym małym stateczku przebywa z północnego Oceanu Atlantyckiego do amerykańskich okolic podbiegunowych i przez odnogę Berynga do Oceanu Spokojnego. W roku 1908 jest już znowu w podróży, tym razem na słynnym okręcie Nansena, From. Pierwotnie zamierza z Alaski dotrzeć jak najbliżej do bieguna, lecz już w czasie drogi zmienia nagle swój plan i postanawia płynąć do samego bieguna południowego. Otrzymał bowiem tymczasem wiadomość, że Cook, a wkrótce potem Peary, dotarli do bieguna północnego. Dlatego zdecydował się płynąć na południe. Dnia 14 grudnia 1911 roku dotarł do celu.

Już w 1913 roku, gdy lotnictwo było prawie w powijakach, przewidział Amundsen jego wielkie znaczenie dla badań biegunowych. Wtedy postanowił już, zostać sam pilotem, aby móc kierować sam aparatem w najbliższej swej wyprawie, którą zamierzał w r. 1914. Znowu więc ekwipuje swój statek From i zabiera na pokład dwupłatowiec Farmana. Wtedy wybucha wojna światowa (w czasie której Amundsen zajął stanowisko przeciw Niemcom i odesłał Posłowi Niemieckiemu w Oslo ordery niemieckie) i wszystkie jego projekty muszą być odłożone. Aeroplan darowuje rządowi Norweskiemu dla celów obrony narodowej. Nie oczekuje końca wojny, lecz w połowie 1918 roku, podejmuje ponownie wyprawę biegunową. Specjalnie w tym celu zbudowany okręt, przezwany Maud dla Królowej Norweskiej przepływa wzdłuż północnych wybrzeży Syberji, a potem do Alaski. W ten sposób przepłynął przez t. zw. Północno-Wschodni Pasaż i jest w ten sposób jedynym badaczem bieguna, który przebył te dwa przejścia. Wyprawa ta, która ciągnie się przez lat kilka, nie ma szczęśliwego przebiegu. Dwuch uczestników ponosi w zimie 1919 roku śmierć. Czterech powraca. Zastępuje ich czterech nowych, wśród nich Malmgreen, który teraz poniósł śmierć podczas wyprawy gen. Nobilego i lotnik Omdahl, który w zimie 1927 r. z lotniczką Miss Grayson, siostrzenicą Wilsona, podczas przelotu przez Atlantyk wpadł do oceanu i zatonął.

W r. 1925 Amundsen decyduje się już wyłącznie na samolot i przedsiębierze na dwóch niemieckich aparatach lot do bieguna, na którym przebywa kilka tygodni. Gdy samoloty wylądowały na wodzie, ścisnął je zaraz lód, tak, że tylko z wielkim trudem udało się po tygodniach zwolnić z okōw lodowych jeden aparat, na którym cała załoga szczęśliwie powróciła. Lot ten Amundsen opisał ze wszystkimi dramatycznymi szczegółami w książce: Wyprawa do Bieguna Północnego. W r. 1927 leci balonem sterowym Norge, który zakupił od Rządu Włoskiego, i do którego pozyskał jako pilota, generała Nobilego, ponad biegun. Po locie tym, doszło do znanych różnic zdań, pomiędzy Norwegją a Włochami. Mimo to Amundsen nie zawahał się teraz pospieszyć gen. Nobilemu z pomocą.

Amundsena często pytano, jaką wartość naukowa przedstawiają jego wyprawy biegunowe. Odpowiadał na to, że bez nich nie wiedzialoby się nic o zjawisku magnetyzmu ziemskiego i że bez zbadania stanu pogody w okolicach biegunowych, nie możnaby sobie wyrobić dokładnego pojęcia o klimacie i kierunkach wiatrów na całej ziemi. Badania muszą, zdaniem jego, służyć do tego, aby na morzu polarnem zorganizować obserwatorja, które codziennie drogą radjową donosiłyby pewnej centrali o zjawiskach meteorologicznych na biegunie. Gdyby to osiągnięto, możnaby przepowiadać dokładnie pogodę dla Ameryki, Europy i Azji. Te stacje meteorologiczne są także warunkiem dla późniejszych lotów komunikacyjnych między Ameryką i Azją, Ameryką-Europą i Europą-Azją, ponad biegunem północnym.

Z całego świata.

Dzieci bezdomne.

Moskwa. „Komunist" donosi, że w ostatnich czasach ilość dzieci bezdomnych w Charkowie powiększyła się o kilka tysięcy, ponieważ na pół zdziczałe dzieci schroniły się tam, uciekając z różnych stron Rosji. Co dzień pociągi przychodzące z północy przywożą gromady małoletnich włóczęgów, które rozbiegają się po ulicach Charkowa, kryją się po norach i z zasadzek napadają na przechodniów w celach rabunkowych. Władze są bezsilne wobec tych zgłodniałych band, gdyż budynki przeznaczone dla dzieci bezdomnych, są przepełnione, znajduje się w nich bowiem już więcej niż 6000 dzieci. Wiadomości podobne nadchodzą z Kijowa i Odesy.

Zmiana przepisów religijnych w Turcji.

Krótko temu powstała w Konstantynopolu komisja uczonych znawców celem zaprowadzenia pewnych zmian w religji muzułmańskiej, która przedewszystkiem wyraziła zapatrywanie, że mahometanizm musi się koniecznie poddać pewnym wymaganiom nowszych czasów, jeżeli ma spełnić swoje zadanie. Między innemi poleciła, aby w meczetach (świętych), zaprowadzono miejsca siedzące dla nabożnych, podczas gdy dotąd w meczetach wogóle niema siedzeń, dalej, aby zniesiono przepis, nakazujący zdejmowania obuwia przed wejściem do meczetu. Język turecki ma być zastąpionym językiem arabskim jako naukowym; do nabożeństw ma być wprowadzony śpiew i muzyka, czego również religja mahometańska nie zna. Zadziwiać musi, że komisja nie uważała za wskazane polecić także zaprowadzenie jakich zmian na rzecz kobiet, których obecność w meczetach uważa się i dzisiaj jeszcze za całkiem zbyteczne.

Rzecz nie do wiary!

Siedmioletnia córeczka bramina (kapłana) w miejscowości Szadinagar (w Indjach Wschodnich) imieniem Ramkoli już jako czteroletnie dziecko oświadczyła kiedyś swym rodzicom, że żyje na świecie już po raz drugi i że w pierwszem swem życiu miała imię Sitarem, a mieszkała we wsi Maglabad. Wówczas nie przywiązywano do tego gadania żadnego znaczenia, aczkolwiek jedna z podstaw tamtejszej religji jest właśnie zasada o kilkakrotnem odradzaniu czyli wcielaniu się człowieka, zanim ostatecznie przejdzie do wieczności i dostanie się do nieba. Gdy jednak mała dziewczynka z biegiem lat coraz natarczywiej powtarzała prośbę, aby ją zawieziono do Maglabad, bo tam chciałaby się zobaczyć ze swymi synami z poprzedniego okresu życia, ostatecznie uczynił zadość jej życzeniu. Na miejscu w Maglabad dziewczynka bez wahania udała się do jednego z domów i gospodarza jego, 26-letniego człowieka, pozdrowiła jako swego syna. Rzekomy syn począł się na to śmiać serdecznie, atoli gdy dziewczynka ku jego nieopisanemu zadziwieniu opowiedziała wszelkie szczegóły, odnoszące się co do ostatnich chwil jego zmarłej matki, oraz różne inne wypadki z jego własnego życia, wnet śmiać się przestał. Na wieść o tem zajściu, zbiegła gromada ludzi ze wsi i oczywiście upatrywała w niem cud niezwykły, niewytłumaczony, zwłaszcza gdy dziewczynka poczęła przypominać jeszcze inne wypadki i zdarzenia, o których pamiętali dobrze liczni starsi mieszkańcy, którzy za jej poprzedniego życia tam mieszkali, a jeszcze pozostali przy życiu.

Piętnaście miljonów marek zostawili śpiewacy w Wiedniu.

Wiedeń. Wiadomo, że w stolicy Austrji odbył się w poprzednią niedzielę zjazd niemieckich śpiewaków. W związku z tą olbrzymią manifestacją śpiewacką w Wiedniu, prasa zagraniczna oblicza, że goście wydali na niezbędne potrzeby i zakupy około 30 miljonów złotych. Obliczenia te, nadzwyczaj ogólnikowe, pozwalają przypuszczać, że kupcy wiedeńscy zrobili doskonały interes na święcie śpiewaków.

Program radjowy.

Wtorek, dnia 21 sierpnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 17.00 Odczyt z Warszawy p. t. „Zwyczaje dożynkowe w Polsce". — 17.25 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich". — 18.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Komunikat harcerski. — 19.30 Lektura w języku francuskim. — 19.50 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 20.00 Transmisja wieczornicy góralskiej z Zakopanego. — 22.00 Sygnał czasu. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00—17.50 Dwa odczyty p. t. „Zwyczaje dożynkowe w Polsce" i transmisja odczytu z Poznańskiego. — 18.00 Muzyka polska. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Lekcja języka francuskiego. — 20.00 Transmisja z Zakopanego w języku francuskim. — 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Kraków, fala 566: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00 muzyka z płyt gramofonowych. — 17.25 Pogadanka na temat o wychowaniu estetycznem. — 18.00 Transmisja z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 20.00 Transmisja z Zakopanego wieczornicy góralskiej (pieśni góralskie, opowiadanie góralskie, kobziarz, tańce góralskie, przedprogramowe słowo wstępne). — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, fala 344.8: 7.00 Gimnastyka poranna. — 13.00 Sygnał czasu, Koncert. — 17.25 Odczyt p. t. „Co daje wystawa miastu". — 18.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Najnowsze wiadomości powszechnej wystawy krajowej. — 20.20 Odczyt Towarzystwa „Czytelni Ludowej". — 20.30 Wieczór Szopenowski. — 22.30 Nadprogram. — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.00 Program dla dzieci. — 16.30 Koncert muzyki Straussa. — 18.00 Odczyt p. t. Górnośląska pieśń ludowa. — 18.30 Lekcja francuskiego dla początkujących. — 19.25 Odczyt „Wrażenia z Amsterdamu". — 20.20 Recital wielonczelowy. — 21.00 Warjacje „Rococo". — 21.10 Muzyka lekka.

Berlin, fala 488.9: 12.30 Kwadrans dla rolnika. — 16.00 Odczyt p. t. „Magnes Berlina". — 16.30 Przegląd bibljograficzny. — 17.00 Koncert orkiestry dętej. — 19.00 Odczyt p. t. „Tworzenie się kapitałów robotniczych". — 20.30 1. Mozart. — Flet zaczarowany, 2. Schubert — Fierrabras, 3. Beethoven — Leonora, 4. Brahms — Owertura akademicka, 5. Adam — Królowa jednego dnia, 6. Aubert — Fra Djabollo, 7. Boieldieu — Kaif z Bagdadu, 8. Rossini — Semiramida.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.30 Koncert popołudniowy. — 18.00 Program dla młodzieży. — 19.00 i 19.30 Odczyty p. t. „Staroniemieckie napisy na domach" oraz „Pasożyty w świecie zwierzęcym. — 20.05 Koncert węgierskiej kapeli cygańskiej. — 22.00 Muzyka taneczna.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Położenie przemysłu drzewnego w Polsce.

Przemysł drzewny znajduje się dziś u nas w sytuacji dość ciężkiej. Składają się na to dwa czynniki. Po pierwsze — znaczy niedorozwój spożycia wewnętrznego wskutek nadspodziewanie nikłego ruchu budowlanego. Drugim czynnikiem — jest wciąż pogłębiający się kryzys naszego wywozu zagranicznego. Do Anglji więc wywozimy dziś bardzo niewiele, a przecież do niedawna jeszcze był to dla nas jeden z najlepszych rynków zbytu. Obecnie jednak kupcy angielscy zakupują u nas znacznie mniej towaru, a dzieje się to zarówno ze względu na niepomyślne ukształtowanie konjunktur celnych, jak również i pewnego osłabienia tempa tamtejszego ruchu budowlanego. To samo mniej więcej da się powiedzieć o rynku niemieckim. Grał on dla nas zawsze rolę pierwszorzędną, dziś jednak zawodzi pokładane w nim nadzieje. Przyczyną zmniejszenia zapotrzebowań z Niemiec jest i tam również ograniczenie ruchu budowlanego, zamierającego dla braku dopływu z zagranicy pożyczek szczególniej komunalnych.

Ostatnio Bank Gospodarstwa Krajowego postanowił wpłynąć na polepszenie położenia przemysłu drzewnego, przeznaczając tytułem próby trzy miljony złotych na kredyty pod zastaw drzewa ściętego. Jest to przedsięwzięcie narazie czysto eksperymentalne i od wyników zależeć będzie dalszy rozwój akcji Banku Gospodarstwa Krajowego na tem polu. Należy jednak stwierdzić, że suma ta traktowana nawet jako kwota próbna, jest niewspółmiernie małą w stosunku do olbrzymich potrzeb przemysłu drzewnego w Polsce.

Niedostateczność pomocy kredytowej, która odbije się tak bardzo na całokształtcie stanu naszego przemysłu drzewnego, nasuwa myśl o potrzebie stworzenia własnej instytucji kredytowej, któraby była w stanie rozwinąć akcję w ramach znacznie szerszych.

Kredyty na podniesienie ogrodnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa uruchamia specjalne kredyty na podniesienie ogrodnictwa. Pożyczki te udzielane będą;

1) na zakładanie i zagospodarowywanie szkółek, drzew i krzewów,

2) na budowle, urządzanie, przechowywalnie i sortownie owoców,

3) na budowle i urządzenia szkół, inspektów i instalacji wodnej dla produkcji owoców i warzyw, jak również na budowle urządzenia przetwórni owoców i warzyw.

Pożyczki te będą udzielane na następujących zasadach; pożyczki mogą być przyznawane szkółkom na wyjściowy materjał roślinny, ogrodzenie, narzędzia i pierwsze regulówki do wysokości 100 proc. wydatków, na budynki specjalne do 50 proc., na pozostałe zaś mogą te pożyczki dochodzić 80 procent kosztorysu budowli i urządzenia. Pożyczki będą udzielane na skrypty dłużnicze za zabezpieczeniem hipotecznem, lub za solidarnem poręczeniem trzech lub dwuch osób, majątkowo odpowiedzialnych. Pożyczki mogą być udzielane najwyżej na lat 10, przyczem spłata następuje w równych spłatach rocznych po upływie 4-letniego okresu ulgowego od chwili, przyznania pożyczki. Od przyznanych pożyczek pobiera się na rzecz Skarbu Państwa procent, przyczem stopa procentowa jest niższa o 3 punkty od urzędowej stopy dyskontowej Banku Polskiego. Oprócz tego Państwowy Bank Rolny będzie pobierał na koszta administracyjne tymi kredytami 1 proc. od sumy pożyczki przy jej wypłacie i za te lata, w których następuje spłata pożyczki. Podania, zaopatrzone w opinje organizacji społecznych, przyjmują wojewodowie, względnie izby rolnicze, przyczem podania, zasługujące, ich zdaniem na poparcie zostaną przesłane Ministerstwu Rolnictwa, które załatwi przyznanie pożyczek.

W sprawie zabezpieczenia zaś decyduje Państwowy Bank Rolny.

Chcąc przez użycie kredytów osiągnąć jak największe korzyści gospodarcze, Ministerstwo Rolnictwa popierać będzie poszczególne gałęzie produkcji ogrodniczej w tych okolicach przedewszystkiem, gdzie produkcja ogrodnicza ma najlepsze warunki rozwoju, mogąc, dzięki tym kredytom, przyczynić się do poprawy bilansu handlowego. Pomoc będzie udzielana w pierwszym rzędzie tym instytucjom i osobom, które dotychczasową swą pracą wykazały posiadanie wymaganych kwalifikacyj.

Dochody z emigracji.

Po wojnie wszechświatowej rozpoczęła się wędrówka ludności zagranicę dla zdobycia kawałka chleba. Emigracja ta w pewnym stopniu jest szkodliwa dla Polski, gdyż wyjeżdżają głównie ludzie w sile wieku, energiczni, gdyż kaleka chory lub niedołęga nie będzie się narażał na ryzyko i znojną pracę zagranicą. Jednak emigranci przysyłają swoje zarobki do kraju i tem samem zasilają ją w tak potrzebną gotówkę. I rzeczywiście w latach 1925 i 1926 emigracja nadesłała do Polski blisko pięćset miljonów złotych, jak to wykazuje poniższe zestawienie.

Przysłano	1925 r.	1926 r.
z Stanów Zjedn.	177 milj. zł.	167 milj. zł.
z Francji	26 „ „	23 „ „
z Niemiec	33 „ „	25 „ „
z innych krajów	22 „ „	26 „ „
Razem	258 milj. zł.	241 milj. zł.

Z powyższego widzimy, że najwięcej przesyła gotówki emigracja amerykańska, na drugiem miejscu stoją Niemcy, a na trzeciem — Francja. Pozatem widzimy, że przypływ gotówki w ciągu jednego roku zmalał o 17 miljonów.

Z drugiej strony należy policzyć, ile pieniędzy emigranci wywieźli z Polski. Przecież nikt nie wyjeżdża za granicę bez grosza w kieszeni. Odwrotnie — emigranci zaopatrują się nietylko w gotówkę potrzebną na drogę, lecz również posiadać muszą pewną kwotę, któraby umożliwiła wychodźcy przeżycie przez pewien czas, aż do chwili uzyskania odpowiedniego zajęcia. W ten sposób emigracja wywiozła z Polski w ciągu dwóch lat blisko 200 miljonów złotych.

Wywieziono do	1925 r.	1926 r.
Palestyny	103 milj. zł.	4 milj. zł.
innych krajów	31 „ „	58 „ „
Razem	134 milj. zł.	62 milj zł.

Porównując powyższe zestawienie widzimy, że Polska zarobiła na emigracji w 1925 r. — 124 milj. zł, a w 1926 r. — 179 milj. zł, razem więc dochód w ciągu dwóch lat wyniesie przeszło 300 miljonów złotych. Jest to kwota nie do pogardzenia. Należy tylko zwrócić uwagę, że emigracja Żydów do Palestyny jest bodaj najkosztowniejsza. Emigranci wywożą tam olbrzymie sumy, natomiast do Polski nie przysyłają swych oszczędności. Nie dość tego, emigranci w Palestynie cierpią biedę i korzystają z licznych zapomóg nadsyłanych przez Żydów nie tylko z Ameryki, Francji itd., lecz również i z Polski a na tem głównie cierpi nasze życie gospodarskie, odczuwające brak gotówki, brak taniego kredytu.

SPORT

Niedzielne zawdy.

Pogoń — Policyjny K. S. 4 : 2 (2 : 0).

K. S. Dąb — K. S. Rożdzień-Szopienice 2 : 2 (1 : 2).

rez. — rez 2 : 1.

K. S. Dąb I młd. — Orzeł I młdz. 1 : 0.

K. S. Dąb drużyna szkolna — K. S. 06 Katowice drużyna szkolna 0 : 0.

Zawody juniorów rozegrano o puhar.

Diana — K. S. 06 Mysłowice 5 : 1 (1 : 1).

Zawody powyższe zostały 15 minut przed końcem przerwane, przez sędziego, gdyż jeden z graczy K. S. 06 Mysłowice wykluczony za surową grę, nie opuścił boiska.

K. S. 07 Siemianowice — Pogoń Nowy Bytom 3 : 2 (3 : 1).

Zjednoczeni P. S. — Iskra Siemianowice 4 : 3 (4 : 0).

Kolejowy K. S. — K. S. Katowice 1 : 4.

Rozgrywki klasy „B“ i Ligi.

Brynica Kamień — Sparta Wielkie Piekary 4 : 1 (1 : 1).

Śląsk Świętochłowice rez. — K. S. Chorzów 2 : 2. (0 : 0.

rez. — rez. 1 : 2.

Jedność Michałkowice — K. S. Bytków 5 : 1 (2 : 1.)

Zgoda Bieszowice — Ruch Wielkie Hajduki rez 3 : 1 (0 : 1).

Wojskowy K. S. Tarn. Góry — K. S. Brzeziny Śląskie 2 : 1 (1 : 0.)

K. S. Bogucice — Naprzód Załęże 5 : 3 (2 : 2).

Sprawy towarzystw.

Królewska Huta. Zarząd ochotniczej straży pożarnej zwołuje zebranie kwartalne wszystkich członków ochotniczej straży pożarnej oddziału I i II na niedzielę, dnia 2 września o godz 2 po południu w sali hotelu Górnośląskiego w Król. Hucie przy ul. Wodnej 5.

Odpowiedzi redakcji.

R. W. 100. Równowartość 200 mkn. z lutego 1919 r. wynosi 1000 złotych.

A. P. Kosztowy. W myśl ustawy inwalidzkie muszą inwalidzi, którym Komisja Odwoławcza ich odwołania względnie rekursu nie uwzględni, ponosić koszta, związane z postępowaniem rewizyjnym.

Krótko-zwięzłowato.

Najzimniejszem miejscem na kuli ziemskiej jest miasteczko syberyjskie Wierchojańsk, gdzie w styczniu przeciętnie zimno dochodzi do 51,2 stopni wedle Celsjusza, najgorętszem tak zwana „dolina śmierci“ w Kalifornji, gdzie ciepło przenosi 58 stopni.

•

Przeważnie ludzie na prawe ucho słyszą lepiej niż na lewe.

•

Wielbłądy mogą cztery dni wytrzymać bez pożywienia, a przytem przebywać dalekie podróże.

•

Pierwsza wystawa międzynarodowa odbyła się w roku 1851 w Londynie.

•

Hindusi żywią się tylko pokarmami jarskiemi. Tak samo w Japonji przypada 95 procent na pokarmy jarskie.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.